

Głos Leszczyński

Abonament kwartalny w Lesznie i w ekspedycji mk. 6, miesięcznym mk. 2. — z odniesieniem mk. 2.30.
Drukarnia, Redakcja i Ekspedycja w Lesznie, ul. Wolności 20. — Telefon 61.

Nakł. i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. z ogr. odp., Leszno.

Redaktor odpowiedzialny w zast. Leon Trzebiński w Lesznie.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

Głos Leszczyński wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za ogłoszenia płaci się: wiersz drobny jednolitej 1,00 mk., dla pozajmieszcowych 1,50 mk.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 17. maja br.

Na południowym froncie, dnia 15. bm. nieprzyjaciel zaatakował miasto Krzyżopol. Atak odparto. Tegoż dnia bolszewicy bezskutecznie atakowali Dzugastre, Miatkówkę oraz Czopotarkę. Na Polesiu aeroplany nieprzyjacielskie bombardowały Rzeczyce i Łojów. Na Rzeczyce rzucono przeszło 30 bomb. Poza to zwykła działalność patroli wywiadowczych. Na południe od Dżwiny trwają walki dalej.
I. zast. szefa sztabu gen., Kulinski pułk.

Wojna polsko-czeska?

Cieszyn. „Morawsko-Slezysky Dennik” z 14 b. m. podaje tłustym drukiem na pierwszym miejscu następujący telegram:

„Niebezpieczeństwo stanu wojennego między Czecho-Słowacją a Polską. Przyczyna wyjazdu min. spraw zagranicznych Benesa do Paryża. Polacy przygotowują najazd na Czecho-Słowację.”

Praga. Wiedeńska prasa podaje z Pragi wiadomość, że wyjazd min. Benesa z Paryża znajduje się w związku z napięciem stosunków między Polską a Czecho-Słowacją, które stają się z dnia na dzień krytyczniejsze. Wystąpienie delegacji do Lenina a tem samym nawiązanie stosunków pokojowych między Czecho-Słowacją a Rosją jest zupełnie uzasadnione, ponieważ Czesi muszą sobie wytworzyć oparcie przeciw napadom Polaków, przy pomocy Węgrów, na Czecho-Słowację. Koniecznym jest więc szukanie rosyjskiej pomocy.

Warszawa. Tutejsze koła polityczne otrzymały wiadomość, że Czesi postanowili nawiązać rokowania pokojowe z bolszewikami. Podobno miejsce rokowań jest już ustalone, lecz obydwie strony trzymają je w tajemnicy. Dalsze informacje, pozostające w związku z powyższą wiadomością, wskazują, że te „rokowania pokojowe” czesko-bolszewickie są prowadzone celem nawiązania porozumienia przeciw Polsce.

Warszawa. W Moskwie odbyła się wielka narada wojenna bolszewicka pod przewodnictwem znanego generała carskiego Brusilowa. Uchwalono podjąć wszelkie wysiłki w walce przeciw Polsce. Naczelne dowództwo ma objąć generał Brusilow.

Sprawy polskie.

Warszawa. Posiedzenie rady ministrów. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów przy udziale min. spraw zagr. Patka i ambasadora Zamoyskiego. Omawiano sprawę polityki zagranicznej.

Warszawa. Nowe kłopoty Niemiec. Niemcy knują nową intrygę plebiscytową. Zniechęci mianowicie pragną państwa ententy, by sprawę plebiscytów omawiano na konferencji w Spa lub na Radzie ambasadorów w Paryżu. Liczą przy tem na to, iż uda się im utrzymać Górny Śląsk, choćby w formie samodzielnej prowincji.

Warszawa. Łotwa a Polska. W połowie lipca przybywają do Warszawy przedstawiciele konstytuancy łotewskiej celem nawiązania stosunków z parlamentem polskimi. Na otwarciu konstytuancy łotewskiej reprezentował Sejm polski poseł Kamieniecki.

Warszawa. Polska w Spa. Jak się dowiaduje nasz korespondent, udział przedstawicieli Polski w Spa jest zapewniony.

Politykier.

Powieść z życia Polaków w Stan. Zjed. Półn. Ameryki
Napisał Zygmunt Świątopęk Słupski.

56) (Ciąg dalszy.)

Ale mu teraz choć trochę pod tą górą zaciszniej, tylko że mu coraz zimniej, i sen zaczyna go mrozić. Nie dziw; tyle się nocy żołniersko bez wytchnienia kolejają włók, niewyspany...

Ale jeśli teraz zaśnie — przepadł. Zbudzi się chyba dopiero na sądzie ostatecznym. Pewno wie o tem, bo jak może sen odpędza, lecz chwilami znęcenie bierze górę.

Tymczasem w chacie Franka jeszcze widać nie śpią, bo przez mrozem zakute szybki, czerwone przebijają światło, rysując na ich srebrnych kwiatkach jakiś ruchomy cień. Widać jeszcze na kominie ogień nie wygasł, a Kasia kręci się po izbie.

Ma ona dziś biedę z dzieciną. Musi jakiejś chore niebożatkę, czy coś, bo go ani rusz uspić nie można. Ni to chce spać ni to spać; a położy je, to zaraz w

Wiedeń. Wybory w Gdańsku. Z Gdańska donoszą: Podczas wczorajszych wyborów do zgromadzenia ustawodawczego wolnego miasta Gdańska, zyskały partje niemieckie 73 miejsca, partje socjalistyczne 40, Polacy 7 miejsc. Brak jeszcze rezultatów z kilku okręgów, zdaje się wszakże, iż ogólny wynik wyborów nie ulegnie zmianie.

Z ziemi plebiscytowych.

Kwidzyn. Krwawy napad niemiecki w Kwidzynie. W niedzielę przyszło tu między uczestnikami wieca, zwanego dla zmanifestowania polskości ziemi kwidzyńskiej, a uzbrojonymi bojownikami niemieckimi do krwawych zafis. Przebieg był następujący: Po odbytem wiecu, uczestnicy uformowali się w pochod i przechodzili ulicami, zatrzymując się przed siedzibą międzysojuszniczej komisji, gdzie odpiewali „Boże coś Polskę” i „Nie rzucim ziemi”. Niemcy ze swej strony, chcąc sprokować Polaków, zaintonowali „Deutschland ueber alles” i wysmiewali Polaków. Nagle padło z poddasza niemieckiego hospicjum 7 strzałów do bezbronnego tłumu, które zraniły niebezpiecznie 3 osoby. To było hasłem do rozpoczęcia bójki. Uzbrojeni w noże i kije Niemcy, rzucili się na Polaków i zranili ciężko kilka osób. Zraniony został ciężko prezes Polskiego Zjed. Nar. p. Bartkowiak. Policja niemiecka zachowywała się zupełnie biernie. Wokół wieścia przybyło dopiero wtedy, gdy niemieckie bojówki już się rozeszły.

Różne wiadomości.

— Jak zginął ks. Radziwiłł? „Goniec Częstochowski” podaje następujące szczegóły o bitwie pod Malinim, w której zginął ks. Radziwiłł i otrzymał ranę major Orlicz-Dresler. Stwierdzono protokolarnie, że bolszewicy strzelali kulami dum-dum. Major Dresler uniknął śmierci jedynie dzięki tej okoliczności, że został ranny zbliża i kula przeszła pierś na wylot. Po otrzymaniu postrzału, major Dresler wraz z ciężko rannym rotmistrzem ks. Radziwiłłem odstawieni zostali do pociągu sanitarnego, zabranego uprzednio bolszewikom. Po założeniu opatrunku, major Dresler wyszedł z pociągu, żeby zasięgnąć wieści o losach bitwy. Dzięki tej okoliczności zawiądną swę ocalenie po raz drugi. W tymże czasie bowiem bolszewicka obsługa pociągu, która na razie nie została zmieniona, dokonała morderstwa na osobie rannego ks. Radziwiłła. Winni morderstwa zostali natychmiast oddani pod sąd polowy.

— Miliony w posiadaniu Hałatowca. W Krakowie pojawiły się w obiegu fałszywe 1000-markówki. Jak śledstwo wykryło, w Banku obrotowym w Ryńku głównym w Krakowie złożył żyd, hałatowiec, Saul Schreiber 5 milionów marek, jako kwotę, którą zapłacił Jakobow i S. Singerowi za skóry wiewskie. Wśród tych pieniędzy kasyer banku zauważył 13 sztuk fałszywych 1000-marekówek i dał znać o tem policji. W poszukiwaniu za fałszerzami policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Schreibera przy ul. Krakowskiej 16. Otworzył on szafę, w której znajdowały się zwalę 1000- i 100-marekówek. Przeszukano, skontrolowano i przekonano się, że wszystkie banknoty są prawdziwe. Schreiber oświadczył funkcjonariuszom policji, że pieniądze na kupno

krzyk. I kołysanie nic nie pomaga. Musiała na ręce wziąć, i po izbie w niego chodzi, chusta i gada i śpiewa mu nad główką pochylona: A, a! a, a! a, a, a! lulaj moje ty stokrotnie, lulaj, lulaj Maryś, matuś też chce spać. Lulaj, dziecino moja, lulaj gołąbeczku... Nie płacz, sieroto moja, nie płacz... Ojciec znów do nas napisze... Oj będziemy czytali, czytali... oj będziemy się cieszyli, cieszyli... Spij moje ty kochanie, lulaj Maryś, lulaj!.. Ojciec z wojenki wróci do nas, wróci... Tylko cicho, pedraczku mały, cicho, moje ty skarby... Oj będzieś has miłował, będzie... oj będzieś całował, całował... Spij, moja ty pociecko, spij moje ty wszystko... A niech jeno wróci, oj dopiero to go obie miłować będziemy, będziemy... Jaż nas tu nigdy samych na plac nie ostawi, i wojować nie pójdzie... Prawda? nie pójdzie, bo go nie puścimy. Póty będziemy go obie molestowały, tak prosily, aż ostanie z nami... Tylko lulaj, Maryś, tylko lulaj, dziecino moja... Matula też chce spać.

I Maryś wkońcu oczki przymknęła.
Kasia ją ostrożnie w kolebce układa i kołysze. A wicher wyje, śniegiem w szyby tnie, całą chatą wstrząsa. Czasami tak w kominie zagwizdże, że aż płomienie, jakby wyleknione, na strony się rozbiegają.

skóry otrzymał od kilku kupców na Kazimierzu i nie wiedział o fałszyfnikach. Prawdopodobnie więc w zwyczaj 1000-marekówek bez jego wiedzy znajdowały się fałszyfkaty. Będąc co bądź, wysoce jest zastanawiającym, że hałciarz, mieszkający na Kazimierzu, posiada miliony i niemi obraca. Jest to jedna z wielu ilustracji, jak źle się powodzi w Polsce naszym neutralnym i jak im się z tego powodu spieszy do Palestyny!

— Wiedeń. Odroczenie konferencji w Spa. Z Paryża donoszą: Według „Times” Rada Najwyższa postanowiła odroczyć konferencję w Spa na 20. czerwca.

— Lyon. Ameryka przeciw osobnemu traktatowi z Niemcami. Senat amerykański oświadczył się przeciw osobnemu traktatowi z Niemcami.

Wiadomości z bliska i daleka.

* Oszczerstwa „Lissaer Tageblattu”. W jednym z ostatnich numerów podał tut. Tagebl. alarmującą wiadomość z Rydzyny o rzekomych bezprawnościach, których dopuścić się mieli dwóch urzędników kryminalnych wspólnie z wojskiem wobec tamtejszych Niemców. Jak nam teraz z Rydzyny donoszą, odbywały się co prawda rewizje domowe w mieszkaniach tamtejszych niemieckich obywateli i to z zupełnie słusznych powodów. Jeśli zaś jaki Niemiaszek kilka szturchofów oberwał, to nie od urzędnika ani służbę czyniącego żołnierza, lecz od publiczności, która namacalnie na ich wyzyska odpowiedziała. Co się tyczy aresztowania burmistrza Rydzyny — „polskiego” pochodzenia lecz „niemieckiego” języka, jak to Tagebl. charakterystycznie podnosi — były ku temu bardzo ważne powody. Jakim lojalnym obywatelem był ów pan burmistrz dowodzi najlepiej, że nie tylko w poufnej rozmowie lecz w publicznych lokalach wykrzykiwał on „polnische Schweine” (polskie świnie) itp. To samo czynili i inni niemiecki i żydki. Widocznie Tagebl. i dziś jeszcze nie zapomniał szcuć na Polaków, jak to przez całe lata czynił. W końcu maja upływa właśnie rok, jak to za podłą denuncjację sławetnego „Angriffsbefehlu” (ten sam fałsz, którego się teraz „Schles. Volksztg.” dopuszcza na Gór. Śląsk) umieszczonego w „Tagebl.”, grenczuc aresztował kilku obywateli tutejszych i osadził w więzieniu. W jaki „delikatny” sposób się panowie Niemcy obchodzili z swymi ofiarami, może który z tych panów zabierze w tej sprawie głos.

* W polskie ręce. Gospodarz Ignacy Łakomy z Wachsdorf pow. Żegań nabył drogą kupna 70 morgów gospodarstwo p. Wilhelma Herbricha w Lesznie przy ulicy Osadniczej nr. 7. Nowonabywcy „Szczęść Boże.”

* Drożyna w Niemczech. Pisma niemieckie donoszą, że od 10 maja kosztować będzie chleb 1900 gramowy, a więc nie spełna 4 funty ważący, 4,50 mk. w walucie niemieckiej czyli około 18 mk. polskich. Tak to przedstawie się raj niemiecki.

* Miłośnikom sportu zwracamy uwagę na odbywające się w „Teatrze Pałacowym” zapasy międzynarodowe o nagrodę zwycięstwa 10 tys. marek. W wczorajszych walkach powalił Rosjanin Dubow Niemca Wehrama. W następującej walce Czachurina (Polak) z Lettowem (Finlandczykiem) podziwiać było można ich techniczne wyszkolenie. Sposób walka tych dwóch młodych zapaśników sprawił jak najlepsze wrażenia na widzach, za coich publiczność serdecznie oklaskiwała. — Na dziś zapowiadają się również interesujące walki pomiędzy olbrzymami: Dubow (Rosja) i Westergard-Schmidt (Ameryka); Wehram (Nadrenia) i Apollon (Francja). Oprócz tego zgłosił się żołnierz tutejszej załogi, który walczył będzie przeciw jednemu z zapaśników.

* Wyrok śmierci. Wyrokiem sądu wojskowego O. G. w Warszawie z dnia 4. marca kapral Antoni Piótrkowski i szer. St. Wasserstadt, zostali skazani na rozstrzelanie za to, że z chęci zysku świadomie z naruszeniem obowiązku służbowego dopuścili do popełnienia przez osoby cywilne kradzieży rzeczy skarbowych wartości około 120 tys. marek. Wyrok został wykonany w Warszawie 3. kwietnia.

— O la Boga — szepnęła Kasia — Co też to za czas taki... Koniec świata. Czy się żyd gdzie obwieścił czy co?... Bydłecja by żał wygnać, a on tam wojuje, nieboże... O jej, o jej.

Wtem bodaj że psy zaszczeły.

Drnęła, i przestawży kołysać, nastuchuje. Szczekają.

Pewno to chłopaki z koleją obchodzą. A może Antkowa idzie, może znów list niesie...

I serce jej mocniej zabiło.

Ale skądby teraz list... To musi nawet i nie Antkowa, bochy na nią tak psy nie ufadały... Obiecała że po wigiliu zajdzie, ale gdzieby się tam komu w taki czas chciało z chaty wylazić. A zresztą może i zagniewana że Kasia do niej na wigilię nie poszła. Ale jak tu z dzieciakiem chodzić. A choćby i nie dzieciak, to na co jej taka wigilia bez Franka. Toć i u siebie strawy też uwarzyła, a stoi na stole nie-tnięta. I opłatek naładowała, a z kim go łamać?... Leży tam jeszcze mokry od łez sierocy. O jakże to strasznie tak samej... Żeby choć ta Antkowa przyszła... Miłaby rozum.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kakolewo. Piękna niedziela majowa, w domu nie sposób siedzieć, puszczamy się więc na rumak stajowym po raz pierwszy jako nowo w Lesznie osiadły obywatel w podróż, by rozejrzeć się cokolwiek w powiecie naszym, o którym dotychczas mało słyzałem. Za miastem pole w zieleni, już bujna przybrana. Wszędzie wiosna w pełni. Przedemną las kakałowski! Smutnie zadokumentował greneczku swe panowanie na wstępie do niego. Tysiące drzew wandalicznie na metr od ziemi poćcinanych i drutem koleczastym z sobą połączonych obok przeróżnych innych groźnych przeszkód jak zaskoków, wilczych dołów, rowów i wałów strzeleckich przemawiają dziś jeszcze dosadnie za niezbyt wielką brawurą niemieckich junaków, tych niedoszłych panów świata. Sterczące gole mury i zreby ogromnych dziur w murze leśniczówki, z których tu, za panowania greneczku paszce armat wycierały musiały, przypominają mi obrazki, które w linjach bojowych podczas wielkiej wojny tak często widziałem. Po krótkiej zadumie nad wprost barbarzyńskimi zapędami Niemców objawiającymi się podczas wojny bezmyślnym pustoszeniem zabudowań najspokojniejszych ludzi, popędziłem zszoną w przepyszną las kakałowski, który swym wyglądem parkowym nad szosą i pięknym drzewostawem jedno z przedniejszych zajmuję miejsce wśród lasów tutejszych; szkoda, podobno Niemcy wiele w nim roku zeszłego wybili zwierziny. Mijam domek budkarza nad szosą położony, który także nie uszedł obrażeniom wojennym i w krótko wyjeżdżam z lasu. Przedemną rozciąga się długa wieś, to Kakolewo. Stare probostwo dość opustoszone wygląda, tak samo kościół z świątą u góry wieża, za którym budynek szkoły zbytnio po prusku zbudowany. Przed domkiem urzędnika gospodarczego czysto i schludnie, widzę, że kultura tu nie śpi. Cośkolwiek dalej domy mieszkalne ludzi dominialnych. Zeskakując z kółka, by bliżej przypatrzeć się czystości przed i poza domostwami, przyzwolcie, bo na biało pomalowanymi. Dzieciaki czwarte i zdrowe podejrzliwym okiem spoglądają na mnie. Kobiety, wśród których wiele w pięknych strojach wiejskich, podążają do kościoła. Po obejrzeniu wsi z końca ulicy prowadzącej do Łoniewa, nawracam i wstępuję do kościoła. Kościół biednie się przedstawia, widać po kątach, nie troszczono się zbytnio o niego, a nowo przybyły X. Jegomość dopiero rozpoczął pracować nad bardzo zaniedbaną, jak się dowiedziałem parafją przez proboszcza zeszłego. Rozmawiałem z jednym z parafian usłyszałem wszędzie zdanie, że ludziska, którzy się tłoczą we wsi, izbach i komórkach z braku miejsca przez coraz dalsze podziały ziemi, ledwie że wyżywić się z kawałka ziemi mogą wobec bliskości miasta Leszna, powinni się zajmować jakimkolwiek przemysłem domowym, np. przedzieraniem, koszykarstwem, a może i zabawkarstwem, jak to pisano w „Głosie”. Może X. proboszcz zechce się tą sprawą zająć, a zjednalby sobie bardzo wszystkich parafian. Na zapytanie, czyby mali parcelarze nie mogli więcej wykorzystać ziemi,

sadząc drzewa owocowe, na przeciw dość dobrej kakałowskiej ziemi, odpowiedział mi parafianin, że niema tu u nas ludzi, którzyby, tą konieczną sprawą zająć się mogli. Czy to prawda? Wracając, wstępuję do oberżysty p. Majera i przekonując się, że korespondent „Głosu”, tak słuszną zrobił uwagę, na temat braku polskiego tu miejsca restauracyjnego. Nie dziw, że dzielnego p. Majera z Leszczyniaków lubujących się w przechadzkach nie popiera. Nigdzie poczciwy zieleni w całym otoczeniu jego gościnnca spostrzedz nie można. Kilkadziesiąt świerków, krzaków i t. d. z altaną na dworze podniosłoby wygląd całości a spragnieni wypoczynku goście w Kakolewie, mieliby sposobność popierania swego. Na ogół Kakolew dodatnie na mnie obcego zrobił wrażenie, gdyż nie chcę się rozwozić nad podwórzami niektórych gospodarzy i chałupników niegrzeszącymi czystością i porządkiem. Ciekawy jestem, jak w Pawłowicach wygląda, dokąd niebawem mam zamiar zjechać.

Hasło. Otwórzmy oczy, niech zajaśnieją nasze twarze, niechaj nam uśmiech złości usta; bosmy młodzi, bosmy pełni zdrowia i siły, cieszymy się, naszą młodością, radujemy się albowiem dziś jesteśmy młodzi. Niemasz między nami smutnych i ponurych, zgnębionych i złych, bowiem młodość w nas kipi i życie w nas wre. Po moc idziemy, po wszystko tworzą moc ducha. Cyeron powiedział: „Jakież przykrości w życiu mogą się wydać wielkim, człowiekowi, znającemu wieczność i wielkość wszechświata”. I tak jest rzeczywiście, lecz my się nigdy nie zastanawiamy, czemu są te nasze troski i byle szczegół, byle powiedzenie pod naszym adresem często wyprowadza nas z równowagi. Przeciwnie stawmy się temu, by nie zginać w drobiazgach, uczmy się łamać małe biedy, bo gdy przyjdzie przeciwstawić się wielkim, musimy być mocni i znać sposób zwalczania. Nie powiększamy drobnych trosk póki się nie staną wielkim doświadczeniami; bo chociaż w świecie trudno uniknąć troski, uniknąć cierpienia, jednak się można wynieść ponad nie. Tak samo można znieść każdy trud, jeżeli się tylko chce, a trzeba chcieć, trzeba żądać od siebie stania się innym, trzeba odwrócić przykre myśli, z pamięci wywołać szczęśliwe wspomnienia i piękne obrazy, odsunąć się jaknajdalej od wszelkiej złej myśli. Zapomnieć. Moc w nas jest, lecz zapomniana ledwo się tu, jako isierka gdzieś, w głębi duszy. Te isierki należy rozniecić, rozdmuchać w wielki ogień niezwalczanej mocy, a wtedy pełni hartu i sił duchowych nie podobni ludziom co to są jako ta chorągiewka zależna od wiatru, działać wiele możemy w życiu. Sprawiedliwi, szlachetni, stanowczy, odporni na wszelką biedę wesoło pojedziemy przez życie. Aby to wszystko osiągnąć, aby poznać sposoby zdobycia tej mocy, musimy się organizować, schodzić na wspólną konferencję i na niej omawiać. Treścią naszych zebrań winno być studjowanie siebie, aby tylko doskonale samopoznanie może roz-

miłować człowieka w przedmiecie jego studjów. Stańmy się tym przedmiotem naszych studjów, umiemy je, a poznawszy siebie, będziemy wiedzieć czego nam jeszcze potrzeba, a wtedy staniemy się ludźmi kultury. Szczupłość artykułu nie pozwala mi mówić narazie o sposobach, jakimi winniśmy się kształcić, ale przypuszczam, że w następnych numerach naszego pisma, zabiore jeszcze głos w tej kwestii. Tymczasem, aby wyjść ze fery codziennego zaniedbania na drogę doskonałości nadmienię że już od dziś winniśmy stać się innymi, winniśmy wydelikatnić nasze zachowanie się, wysubtelnić mowę, pozbyć się złych nawyków, wykorzenie wszelkie zmanierowania, osiągnąć poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, wyćwiczyć serce, a najgłówniej pamiętać, że jesteśmy ludźmi, dbać o moc własną, to znaczy, aby w stosunkach ludzkości okazać te moc, te energie, która się uwidatnia mniej przez gwałtowne cielesne wysiłki, a więcej przez usiłowania wytrwałej uwagi i odważnej przedsiębiorczości. Payot x powiada: Jesteśmy tylko coś warci trwałością i tęgoscia naszej moralnej energii; ktokolwiek nie jest zdolny do usilowań trwałych i uporządkowanych przez całe dni, miesiące, lata, ten nigdy nie zostanie zaliczony do grona przewodników i bohaterów ludzkości. Abyśmy wstąpili na te drogi przemiany, aby na niej zajaśniały nasze twarze, abyśmy nie mogli powiedzieć „Gdyby młodość wiedziała, a starość mogła”, takie słowa weźmy za dewizę: Payot, francuz, wybitny uczyony, autor dzieła „Kształcenie woli”. Gdy masz siłę Atlasa x i zamiarów czystości, Chwytaj wiek swój na bary idź z nim w wiekiwieść.

Poznań. Tragiczny wypadek. Pewien urzędnik kolejowy, Niemiec, który zamierzał opuścić Poznań, przeszedł przy pakowaniu swych mebli na dworcu towarowym przez tor, aby zjechać zamknięcie wagonu po przeciwnej stronie. W tej chwili właśnie przesuwano lokomotywę przez co zderzył się wszystkie wagony przyczem nieszczęśliwemu bufory zgnioty dosłownie całą klatkę piersiową. Śmierć nastąpiła na miejscu. Świadcami wypadku byli dwaj 16 i 18 letni synowie kolejarza.

Ruch w Towarzystwach.
W piątek, dnia 21 maja, o godz. 8 1/2 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie w lokalu p. B. Ilskiego Tow. Chrześc. Sam. Kupców w Lesznie, o którym donosi

ZARZĄD.

Notowania giełdowe w Poznaniu z dnia 17. 5. 1920.
(Ceny za 50 kg. w ładunkach wagonowych):

inkarnatka	350,00 - 400,00 mk.	tataraka	380,00 - 420,00 mk.
seradela	110,00 - 125,00 mk.	siemie 1.	300,00 - 350,00 mk.
lubin	65,00 - 70,00 mk.	rzepak	200,00 - 220,00 mk.
wyka	240,00 - 275,00 mk.	rzepik	180,00 - 200,00 mk.
peluska	310,00 - 340,00 mk.	mak	280,00 - 300,00 mk.
bób	470,00 - 520,00 mk.	gorczyca	120,00 - 135,00 mk.
fasola	680,00 - 680,00 mk.	konopie	160,00 - 170,00 mk.

Sprzedaż kartofli.

Wzywamy wszystkich, którzy zgłosili u nas zapotrzebowanie na kartofle, ażeby w piątek 21. b. m. przed południem pomiędzy godziną 8 a 9 przybyli po kartofle do piwnic gimnazjum państwowego. Pomiędzy godziną 9 a 11 będzie się także sprzedawało kartofle także innemu odbiorcom. Cena centnara kartofli wynosi 14 mk.

Leszno, 19. maja 1920 r.

Magistrat.

Ogłoszenie.

W naszym rejestrze handlowym A zapisano dziś przy nr. 307 - Lissar Eisenmöbel-fabrik Gustav Werner, Leszno - Firma wygasła.

Leszno, dnia 15. maja 1920 r.

Sąd powiatowy.

Donosimy uprzejmie, że w naszym rejestrze spółkowym zapisano dziś przy nr. 41 - Drukarnia Leszczyńska spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lesznie - W miejsce Cyryla Bajona, który wystąpił z zarządu, wybrano do zarządu emerytowanego [nauczyciela Antoniego Hersztowskiego z Leszna.

Sąd powiatowy.

ATLAS-KITT

Każdy swoim własnym szewcem gwarantuje za trwałość.

Andrzej Just, Leszno, ul. Łaziębna 20.

Ogłoszenie.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy podaje do wiadomości, iż w piątek 21. 5. 20. otwieram

interes rzeźnicki

przy ul. Osieckiej nr. 46. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia.

Z szacunkiem J. Przybylski.

Mój zakład kapielowy skutkiem braku węgla zamknięty na czas nieograniczony.

Dr. Świdarski.

Butelki

kupuje i płacę najwyższe ceny. Nast. Künstlera, ul. Tylna 15/17.

SÓL

sprzedaje się nadal jak dotąd, także funtami, Szanownym Klientom w ilościach odpowiednich do ich własnych potrzeb po cenach dziennych.

Cyryl Bajon, Leszno, ul. Komeniusza 17.

Wydzierżawienie owocu.

W środę 26. maja 1920 r. o 11-tej godz. przedpołudniem w gościncu „Zum Reichsadler“ ul. Osiecka 46 wydzierżawi się szosy obsadzone drzewami tereśniowemi należące do powiatu leszczyńskiego.

Wydzierżawienie będzie publiczne, z uiszczeniem się zaraz z należności.

Wykaz szos wydzierżawionych i warunków dzierżawy w oznaczonym terminie ogłosi się.

Leszno, dnia 14. maja 1920.

Budowniczy powiatowy. Zöllner.

Teatr Palacowy!!

Największe i najprzedniejsze kino na miejscu i w Księstwie.

Wielkie międzynarodowe walki konkurencyjne!

Rozstrzygająca walka między:
Dubow (Rosja) i Westergard-Schmidt (mistrz światowy)
Walka między:
Wehrum (Nadrenia) i Apollon (Francja).

Oprócz tego:
Przedstawienie kinematograficzne.

Płonący żar.

Dramat w 4 aktach.
Do tego:
Komedja.
Początek o godz. 7. Początek walk o godz. 8 1/2
Otwarcie kasy o 5. godz.

W sobotę 22. b. m. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w Mierzejewie powiecie leszczyńskim

licytacja sadu i 4 alei wiśniowych (ca. 700 drzew).

Zarząd dworski.

Używanie trawy

po lewej stronie rowu przy szosie leszczyńsko-głogowskiej od kapiicy aż do kamienia kilometr. jest do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły w biurze przy ul. Polna Wielka 1a przedpołudniem od 9 - 12godz.

Butelki

kupuje i płacę najwyższe ceny. R. Łaska, ul. Komeniusza 27.

Poszukuje od zaraz 15-16 letnie dziewczę do dzieci i starszą służącą.

Pawłowicz, ul. Lipowa 76.

Nauczycielka udziela lekcji polsk. i muzyki.

Zgłosz. ul. Dworcowa 31, II. p. na prawo.

Koza na sprzedaż.

ul. Polna Wielka 4.

Poszukuje kupna używ. szesłagu i materacy.

Zgłosz. pod „B. F.“ do Głosu.

Przyrząd do gimnastyki „Reck“ i huśtawka zaraz na sprzedaż. Apteka pod Orłem.

..: Kawiarnia ..:

..: Wolfsruh ..:

Dziś w środę o 6 godz. tanie.

Teatr Union.

Pierwsze Kino w miejscu

Od środy do piątku

Kenny Porten

uwielbianą artystką w głównej roli.

Jej Sport.

Wielka komedja w 5 aktach.

Film ten pokazuje nam przygodę eleganckiego kawalera, któremu udało się młodą ładną panienkę z nienawiści do mężczyzn wyleczyć.

Domostwo z gruntem

na sprzedaż.

ul. Sienkiewicza 25.